



Nie przegap:

21-23.03.2014

pt.-niedz.
**II sesja II roku
Szkoły animatora/
Dni skupienia
animatorów**

28-30.03.2014

pt.-niedz.
**II sesja I roku
Szkoły animatora**

29.03.2014

sobota
**Czuwanie
wielkopostne
(z Moderatorem
Generalnym,
ks. Adamem
Wodarczykiem)**

Wdech i wydech ducha

Czym wdech i wydech dla ciała, tym „duchowe oddychanie” dla naszej duszy. Na czym ono polega?

Nawet najpobożniejsi ludzie popełniają grzechy. Największym nieszczęściem jest jednak to, że człowiek przestaje się swoimi grzechami przejmować. Dlatego grzech trzeba odrzucać zdecydowanie. Trzeba za niego żałować jak najszybciej i jak najgoręcej. Na tym polega „duchowy wydech”. Jest to po prostu żal za grzechy, najlepiej żal doskonały, czyli taki, który wynika przede wszystkim z miłości do Boga. Ale nie wystarczy tylko odwrócić się od grzechu.

Trzeba jeszcze postawić na pierwszym miejscu Boga, który jest źródłem życia. To właśnie nazywamy „duchowym wdechem”. Polega on na przyjęciu na nowo Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Nie trzeba do tego osobnych nabożeństw. Wystarczy chwila osobistej, gorącej modlitwy. Kto naprawdę „duchowo oddycha”, nie może długo wytrzymać w stanie grzechu ciężkiego. Dlatego jeśli tylko taki grzech popełni, stara się jak najszybciej iść do spowiedzi i zrobić wszystko, żeby być silniejszym w przyszłości. Bóg jest największym szczęściem człowieka. Bez Niego nie ma prawdziwego życia. Dlatego staramy się w każdej chwili być jak najdalej od grzechu i jak najbliżej Jezusa. W ten sposób nasze „duchowe oddychanie” daje nam siłę do „duchowego życia”.

ks. Jan



grafika: ks. Wojciech Parfianowicz, goszc.pl

4-5.04.2014

pt.-sb.
**Dzień Wspólnoty
Diakonii
Diecezjalnych**

13.04.2014

niedziela
**Niedziela
Palmowa**

17-19.04.2014

czw.-sb.
Triduum Paschalne

5-11.05.2014

pn.-niedz.
**internetowe zapisy
animatorów na
oazy letnie**

Dlaczego szukałam kręgu

Mam wszystko. Męża, który mnie kocha, dzieci, z których jestem dumna, pracę, w której się spełniam.

W sercu czuję jednak niedosyt. Najgorsza jest świadomość, że nieważne, co jeszcze zrobię, uczucie niespełnienia siedzi we mnie i mówi, jak niewiele znaczę dla tego świata. Wpadam w niekończący się wir, ledwo łapię oddech.

Dni płyną jeden po drugim. Zawsze coś się dzieje, ale ten niedosyt ciągle powraca.

Brakuje mi Boga.

Krąg mi to uświadomił. Ludzie, którzy go tworzą – tak od siebie różni, a jednak tak podobni w owej tęsknocie – pokazują, jak Go odnaleźć, jak żyć Nim na co dzień.



grafika: wolnemedi.net

Uczą mnie, jak się modlić, uczą, że Bogu podobają się proste słowa, a jeszcze bardziej uczynki, że czytanie Biblii to też modlitwa. Oni potwierdzają, że moje chrześcijaństwo ma sens, że nie jestem osamotniona w tej walce o każdą minutę dla Boga. Pokazują, że można żyć chrześcijaństwem i być szczęśliwym. Już nie boję się stanąć i powiedzieć „Chrześcijaństwo jest cool. To świat jest w błędzie, a nie my”.

Czytanie Biblii staje się nagle czymś wspaniałym. Modlitwa to nic trudnego. Bóg to żaden posąg zamknięty w kościele, ale przyjaciel, do którego mogę się przytulić. A ile radości mam z odkrywania tego.

Wierzę, że półtora roku bycia w kręgu to dopiero początek całej lawiny tajemnic, jakie odstoni przede mną fakt, że jestem chrześcijanką.

Katarzyna Hałys